



BLACHOWNIA

Nie od dziś zastanawiamy się, co zrobić, by w Polsce i na świecie było lepiej i bezpieczniej. To, co widzimy, czego doświadczamy nie napawa optymizmem. Warto zadać sobie pytanie: jaka jest kondycja człowieka obecnie? I nie chodzi tu o wymiar fizyczny. Ludzie Zachodu bardzo dbają o rozwój fizyczny, o swoją kondycję, zdrowie i sprawność. Pragną żyć sto lat i więcej. Wielu z nich zawierzyło całych siebie doczesności, zapominając o przemijaniu życia tu na ziemi. A przecież człowiek nosi w sobie też pierwiastek duchowy, nadprzyrodzony. Żyje na pograniczu świata doczesnego i wiecznego, i ku temu wiecznemu powinien być ukierunkowany.

Księga Rodzaju przypomina, że każda istota ludzka została stworzona na obraz i podobieństwo Boże. Bardzo rzadko uświadamiam sobie, że uzasadnieniem mojego istnienia na tym

wszędzie, tylko nie tam, gdzie ono jest, czyli w Bogu. Świat i ludzie nie są w stanie tej jego walki wewnętrznej wyciszyć i nie mogą mu dać prawdziwego szczęścia. Autor pokazuje, jak mocne jest to pęknięcie w głównym bohaterze powieści. W życiu jest podobnie. Szukamy i pragniemy dobra, a wchodzimy w nieprawość i niegodziwość. Często grzech jest utożsamiany z czymś dobrym. Człowiek, zaślepiony nazywa dobrem zło, które wybrał. Jakie jest lekarstwo na to nasze zagubienie? Co musi się wydarzyć, by człowiek wybrał prawdziwą Miłość, czyli Boga?

Ta straszna choroba, która drażni ludzkie umysły i serca, potrzebuje leku o nazwie Miłosierdzie Boże. André Frossard zapytał Jana Pawła II, czym jest modlitwa za świat. Święty papież odpowiedział, że: „Jest to modlitwa o Miłosierdzie... Tak, jest to modlitwa o Miłosierdzie”¹. Sio-

MIŁOSIERDZIE lekarstwem dla świata

– na marginesie strasznej wojny na Wschodzie



świecie jest miłość. Bóg, który podarował mi życie jest Miłością! I to ona jest zespolona z istotą człowieczeństwa. Zauważmy, że ludzie swoje gesty, postawy i czyny wykonują z potrzeby miłości. Nawet czyny złe wynikają z potrzeby miłości, może źle rozumianej, ale jednak miłości. Każdy ma w sobie wpisane to pragnienie, aby być kochanym i by kochać. Jednak bardzo często błędna formacja, brak prawdziwej miłości w domu rodzinnym powodują, że ludzie szukają szczęścia, czyli miłości nie tam, gdzie trzeba. Bardzo mocno widać to w książce wybitnego pisarza niemieckiego **Hermann Hesse „Wilk stepowy”**. Główny bohater Harry Haller szuka tego szczęścia i harmonii

stra Faustyna pisała, że każda dusza to inny świat, a Joseph Ratzinger, że jest tyle dróg do Boga, ilu jest ludzi. Z tego wynika, jak wielka jest różnorodność, jakie bogactwo. Dobry Bóg jest bogaty i tym bogactwem się dzieli. Jego wyobraźnia jest cudowna i przebogata. Patrząc na tę różnorodność, „inność” na świecie i w Kościele, widać wielkość i dobroć Boga.

On jest wielki, a człowiek? Obecnie przebija małoduszność, egoizm i zamknięcie na Boga. Tylko miłosierdzie Boga może uleczyć tak bardzo chorą duszę ludzką! Ono jest reakcją na ludzki upadek. Trzeba jednak uświadomić sobie, że miłosierdzie Boga potrzebuje również ludzkiego miłosierdzia! Muszę się nauczyć przebaczać i to zawsze, i o każdej porze. Roman Brandstaetter, polski poeta i prozaik mawiał, że człowiek jest mądry między jedną a drugą głupotą, którą popełnia². Można by dodać, że miłosierny jest również między jedną a drugą chwilą gniewu i nienawiści.

Kiedy człowiek upada, nie tylko obraża majestat Boży (choć to jest najistotniejsze!), ale również zadaje rany Kościołowi, bliźnim i sobie samemu. Tylko Boski Uzdrowiciel, Jezus Chrystus, Ten, który sam został zraniony, może człowieka uzdrowić. On „Zraniony Uzdrowiciel” – jak pisze Henri Nouwen – przemienia swoje rany w źródło mocy, które leczy i uzdrawia chorych, zniewolonych i poranionych grzeszników. To uzdrowienie następuje wtedy, gdy sami nie tylko uznajemy swoje grzechy, ale i gotowi jesteśmy przebaczyć tym, którzy nas skrzywdzili. Wspomniany już przeze mnie Roman Brandstaetter – którego rodzice zginęli z rąk Niemców hitlerowskich



w obozie koncentracyjnym w Treblince – pisał w wierszu „W Hamburgu”:

Chodzę po kawiarniach,
Sklepach
I teatrach.
I przebaczam.
Temu siwemu panu,
Siedzącemu w kawiarni
I pijącemu spokojnie kawę,
Przebaczam
Śmierć moich rodziców.
Temu właścicielowi
Sklepu tytoniowego,
Który sprzedał mi fajkę,
Przebaczam
Śmierć moich przyjaciół.
(...)

Ten wiersz, którego mały fragment przytoczyłem jest skierowany do Niemców, narodu, który tak wielką krzywdę wyrządził innym narodom, w tym szczególnie Żydom i Polakom. Ta liryka to modlitwa przebaczenia. Poeta wie, że tylko przebacząc innym, sam od Boga otrzymuje lekarstwo miłosierdzia. W książce „W kronikach Asyżu” Brandstaetter pisał: „Złego człowieka nie wolno nienawidzić. Trzeba go leczyć jak trędowatego”.

Jeżeli pragniemy pokoju i pojednania między ludźmi i bezpieczeństwa dla nas i naszych dzieci, to musimy cały nasz trud i duchowy wysiłek włożyć w rozwój i propagowanie tego wielkiego duchowego lekarstwa, jakim jest Boże Miłosierdzie. Bóg zrobi wszystko, by ratować tych, którzy, mimo że są wielkimi grzesznikami, zawierzą siebie i swoich bliskich Miłosierdziu Boga!

Ks. Tomasz Knuth

¹ André Frossard, „Nie lękajcie się!” Rozmowy z Janem Pawłem II. Kraków 2005 s. 301

² Jan Grzegorzczak, Dziurawy kajak i Boże Miłosierdzie. Poznań 2006 s. 223

Poznanie Ruchu Światło-Życie jest niczym odkrywanie warstw cebuli albo ogrów. Gdy wstępowałem do oazy, mając 15 lat zaskoczeniem dla mnie było, że oaza jest nie tylko w mojej parafii. Zdziwiony byłem również, gdy dowiedziałem się na pierwszych rekolekcjach, że podobne odbywają się w całej Polsce. Pamię-

i wspominał ks. Blachnickiego z uśmiechem i z błyskiem w oku, jakby na nowo widział tamte chwile: „On taki był. Do każdego podchodził z wielkim szacunkiem”. Trzeba dodać, że ks. Franciszek nie tylko potrafił tworzyć piękną wspólnotę kapłanów i kleryków, ale miał też pomysł na formację wynikającą z wy-

BYĆ JAK CHRYSSTUS SŁUGA

tam również zaskoczenie, gdy będąc w seminarium odkryłem, że w Ruchu wielu księży odnajduje miejsce wspólnoty wzrostu i formacji, a nie jedynie niekończącej się listy zadań i obowiązków. Wtedy chyba głęboko zrozumiałem, że Ruch może być dla mnie przygodą i drogą na wiele lat.

Unia Kapłanów Chrystusa Sługi, bo o niej mowa, powstała dopiero w 2000 roku, chociaż jej początków możemy doszukiwać się dużo wcześniej, gdy odbywały się pierwsze oazy dla księży i kleryków. Dwa lata temu w sierpniu, gdy przyjechałem do Centrum Ruchu Światło-Życie do Krościenka nad Dunajcem na podsumowanie oaz wakacyjnych, przypadkowo spotkałem ks. Tadeusza, wieloletniego misjonarza posługującego w Afryce, pochodzącego z mojej diecezji. Po serdecznym przywitaniu obudziły się w nim wspomnienia i zaczął opowiadać: „Pierwszy raz byłem tu w latach 70-tych na oazie kleryckiej. Ksiądz Blachnicki... Jak on mnie wtedy przyjął. Z jaką godnością i serdecznością. A kim ja wtedy byłem? Klerykiem I roku, a on wielkim profesorem i sławą na całą Polskę. To głęboko mnie zawstydzało”. Za chwilę włączył się inny ksiądz

jątkowego wpatrzania się w postawę Chrystusa, nadającą smak i program kapłaństwu. Ksiądz Blachnicki w perspektywie czasów po Soborze Watykańskim II zauważył potrzebę przedstawiania Chrystusa jako Sługi, który jest w całości oddany i posłuszny woli Ojca. Może nas to szokować, gdyż takie przedstawianie Jezusa jest dla człowieka jednym z najbardziej absurdalnych. Wskazuje ono na ogromne uniżenie się Zbawiciela. Szczególnym obrazem tego jest obmycie nóg Apostołom w Wieczerniku. Być może jest tak, że nasza postawa w spotkaniu z Chrystusem Sługą powoduje w nas zakłopotanie i niezgodę, której symbolicznym przykładem jest św. Piotr (por J 13,8). Może wprowadza nas to w zakłopotanie, gdyż człowiek uwielbia być samowystarczalny i nie potrzebuje nikogo. Chrystus Sługa z kolei pokazuje, że do zbawienia człowiek nie dojdzie sam, ale Bóg jest mu do tego koniecznie potrzebny. Takie spojrzenie na Jezusa uświadamia również fakt, że sakrament kapłaństwa jest koniecznie potrzebny do kontynuowania zbawienia świata.

W męskim sercu jest głęboko zakorzeniona konieczność bycia potrzebnym. Takie



Fot. A. Kamińska

spojrzenie pomaga odkryć smak i piękno kapłaństwa, gdyż obraz Chrystusa Sługi uświadamia fakt uczestnictwa w niezbędnej tajemnicy przedłużającej zbawienie świata. Postawa Zbawiciela pokazuje również, że prawdziwe piękno życia kapłańskiego polega na oddaniu w całości „dla”, gdyż człowiek „nie może odnaleźć się w pełni inaczej jak tylko przez bezinteresowny dar z siebie samego” (KDK 24). Bycie szczęśliwym księdzem, to oddanie się w całości i bezinteresownie. Szczególnie jestem Panu Bogu wdzięczny za fakt, że mogę dojrzywać do tego w tak pięknej wspólnocie jaką jest Unia Kapłanów Chrystusa Sługi.



Fot. Pixabay

W CIENIU UKRAINY

Dzień wybuchu wojny był dla nas wszystkich wstrząsem. Nikt nie miał wątpliwości, czy pomóc, ale w jaki sposób, aby wsparcie było celowe i właściwe.

Mam przyjemność pracować w służbie zdrowia, zatem w tym środowisku organizowaliśmy pomoc. Wszyscy lekarze współpracujący natychmiast wyrazili wolę pomocy. Była po-

trzeba wielu specjalistycznych konsultacji, zwłaszcza ginekologicznych dla Pań, które były w ciąży, bądź dowiedziały się o niej dopiero w Polsce. Część z nich, będąc w szoku oraz pod wpływem różnych emocji i niepewności

jutra, myślała o aborcji. Nasze działania miały na celu dać im odpowiednie wsparcie, nie tylko medyczne i duchowe, ale również materialne - w postaci miejsca do zamieszkania, czy znalezienia pracy.

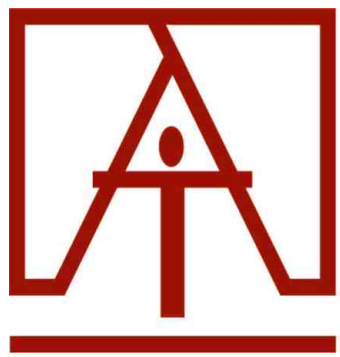
Nie zapomnę Ani, 20 lat, która uciekła z młodszą siostrą z Charkowa. Została tam cała rodzina. W Polsce Ania podczas wizyty dowiedziała się, że zostanie mamą. Bardzo to przeżywała i nie umiała sobie z tym poradzić. Po trzech miesiącach powiedziała, że jesteśmy dla niej jak daleki krewny, którego w końcu mogła poznać. Mimo, że okoliczności trudne, ale bez najbliższych nie jest w stanie żyć. Postanowiła wrócić. Przyznała, że nasza postawa dała jej siły do walki i taka była nasza rola.

Wiele osób świeckich, duchownych i członków różnych wspólnot włączyło się w pomoc przy organizowaniu darów rzeczowych. Zbiórki przeprowadzały parafie, oddziały Caritas oraz osoby świeckie. Tysiące ton żywności, ubrań i leków zostało wysłanych na Ukrainę oraz rozdzielonych wśród uchodźców przebywających w naszym kraju. Ogrom poświęcenia i zaangażowania napełnia ewangelicznym Duchem.

Wzmocnić duchem walki o wolność i godność, które zostały nam dane i których, jeśli na to nie pozwolimy, nikt nie może nam odebrać, niezależnie, czy jest czas wojny czy nie. Jak mówią Dzieje Apostolskie "Większe szczęście jest w dawaniu, aniżeli w braniu" (Dz 20, 35)

Aneta Tucka





KURTYNA

Przegląd Teatrów Amatorskich
im. Marka Hermann



www.kackmalykack.pl

BĄDŹ Z NAMI!

20-26.XI.2022 r.

KOŚCIÓŁ CHRYSYTA KRÓLA

W GDYNI MAŁYM KACKU



Dofinansowano ze środków
Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego

VII Przegląd Teatrów Amatorskich im. Marka Hermann KURTYNA
w Gdyni Małym Kacku

WWW.KURTYNA.MALYKACK.PL

PRZEGLAD@KURTYNAMALYKACK.PL

NIESZPORY PATRIOTYCZNE



Fot. P. Kwiatkowski

Nieszpory Patriotyczne to cykliczne wydarzenie organizowane już po raz trzeci przez Stowarzyszenie Katolickie Centrum Kultury. 15 sierpnia 1920 to data zwycięskiej Bitwy Warszawskiej. Tym razem w Amfiteatrze na Kamiennej Górze w Gdyni, w malowniczej scenarii świętowaliśmy rocznicę Cudu nad Wisłą.

Dla nas, Gdynian, była to również okazja do obchodów 100. rocznicy powołania do życia Portu w Gdyni.

Wieczór wspomnień i radości uświetnili artyści - soliści Beata Śnieg i Paweł Orłowski przy akompaniamentcie Adama Pietrzaka oraz



Fot. P. Kwiatkowski

Cezarego i Franciszka Paciorków. Wystąpili również artyści Grupy Teatralnej Nazaret. Wśród zgromadzonych gości liczny udział wzięli przedstawiciele Związku Piłsudczyków Rzeczypospolitej Polskiej.

Wojtek Mikuć

OKIEM POETY

Nauczyłam się, że
podróżom do ludzi
i miejsc kochanych
starcza zawsze
na ekspres.

Piechotą idzie
samotność.

Nauczyłam się, że
świat
kręci się tylko wokół siebie,
bez żadnego w przód, bez żadnego
w tył i wszystkiemu na nim to samo.

Natura się gniewa, ale nie zmienia,
nawet pod wpływem fachowych gwałtów.
Mądrość starca umiera bezdzietna.
Dziecko, niczym sierota,
całą historię lepi od początku.

Do nieba jednakowo blisko
z każdego odruchu serca.

Nauczyłam się, że
współczucie
okazane w potrzebie
to najtrwalszy pomnik,
jaki stawiamy ludzkości
w sercu człowieka.

Pomnik z promieni,
miecz Archaniola,
wymierzony w bestię
rozpaczy.

Nauczyłam się, że
pełen pokoju dystans
do wszystkiego, co w nas i wokół,
jest oznaką mądrości i wewnętrznego ładu.

Wymachują czym mogą,
raz różańcem, raz togą
siewcy wiatru.

Nauczyłam się, że
wielkie bogactwo
obok wielu mostów, kryje w sobie także
najkrótszy most do wielkiej biedy.

Nienasycenie i przesyt,
jedno obok drugiego,
to pierwsze objawy
tej biedy.

Nauczyłam się, że
Jezusowy zakaz
rzucania pereł przed wieprze
dotyczy wszystkich aspektów życia
w blasku perły.

Nie rzucać pereł – to jedno.
Drugie – to bronić się przed wieprzami
które same nachodzą człowieka
i w imię swoich racji ryją
na nie swoim polu.

Przeganie wieprza,
choćby kosztem najwyższym,
to jedyna i ostateczna reguła
perłowej wierności.

Bożena Anna Flak - nazaretanka

Wizualizacja: Radosław Ziętko



Katolickie
Centrum
Kultury
w Gdyni Małym Kacku

www.kackmalykack.pl

Redakcja: Anna Halasz, Aleksandra Kamińska
Korekta: Grzegorz Chmieleński, Joanna Cymbaluk
Skład: Andrzej Doligalski
Grafiki: Zofia Halasz
Zdjęcia: zbiory prywatne, Pixabay
Adres redakcji: a.halasz@kackmalykack.pl
Adres Stowarzyszenia KACK:
ul. Jana Bernarda Szlagi 3, 81-506 Gdynia

Działania Stowarzyszenia KACK, w tym m.in.: organizacja Przeglądu Teatrów im. Marka Hermann „Kurtyna” jak i budowa Domu Rekolekcyjnego wraz z Katolickim Centrum Kultury, są możliwe dzięki wsparciu ludzi, którym bliska jest idea Nowej Kultury i dobro drugiego człowieka.

Dołącz do tego grona wpłacając dowolną kwotę na konto:
46 1140 2004 0000 3302 7817 6861 z dopiskiem „darowizna na budowę Centrum”
26 7065 0002 0652 3379 3804 0001 z dopiskiem „Kurtyna” gdy chcesz wesprzeć to konkretne nasze dzieło.

Inne sposoby włączenia się w te i inne dzieła Stowarzyszenia KACK na
www.kackmalykack.pl